



IRVING LANGMUIR  
profesor amerykański, o-  
trzymał nagrodę Nobla z  
działu chemii.

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PANI PERKINS  
zamianowana zostanie  
ministrem pracy w rzą-  
dzie Roosevelta.

## 18 ZABITYCH I 9 RANNYCH W WARSZAWIE

### Szczegóły wstrząsającej katastrofy budowlanej. - Dlaczego runęła ściana browaru Haberbusch i Schiele? Dramatyczne sceny na miejscu straszliwego wypadku

Warszawa, 14 listopada. Jak już doniosła „Republika”, wczoraj rano miała miejsce w Warszawie straszna katastrofa budowlana na ulicy Grzybowskiej 59. Na posesji tej znajduje się murowana kamienica wysokości 4 pięter, należąca do browaru „Haberbusch i Schiele”. W pewnej chwili ODERWAŁA SIĘ BOCZNA ŚCIANA I RUNĘŁA NA MAŁY DOMEK PARTEROWY,

znajdujący się przy posesji pod nr. 59. Skutki katastrofy były straszne. Cały domek został zmiążdżony spadającym gruzem. W domu dotkniętym katastrofą mieszkało 7 rodzin, składających się z 38 osób.

Na przeciwległej stronie ulicy pod nr. 56, znajduje się szkoła policyjna i komisariat policji.

Jeden z posterunkowych, który pierwszy zauważył katastrofę, wszczął natychmiast alarm. Niezwłocznie przybyła na miejsce straż ogniowa oraz trzy karetki pogotowia. Wkrótce na miejscu wypadku znaleźli się: minister spraw wewnętrznych Pieracki oraz min. Hubicki.

Na wieść o strasznej katastrofie, ZGROMADZIŁY SIĘ NIEZLICZONE TŁUMY, KTÓRE CHCIAŁY SIĘ DOSTAĆ NA MIEJSCE WYPADKU.

Z pod gruzów zawalonego domu, poczęto wydobywać ofiary katastrofy. OGÓŁEM WYDOBYTO 18 TRUPÓW ORAZ 9 RANNYCH,

których przewieziono do szpitala. Zabitych przewieziono karetkami pogotowia do prosekutorjum.

Na miejscu katastrofy rozgrywały się straszliwe sceny. Wiele osób ocalałych straciło swych najbliższych. Pewna kobieta ocalała, podczas gdy mały 5-miesięczne dziecko zginęło. 20-letni Antoni Nowak wyszedł z katastrofy cało, podczas gdy śpiący w sąsiednim łóżku kolega jego Czesław Cieślak, zginął.

Inny mieszkaniec tego domu Henryk Burgiel

**ZNALAZŁ WŚRÓD BELEK TRUPY OJCA I BRATA.**

Z trudem oderwano go od zabitych. 7 mieszkańców domu na kilka minut przed katastrofą wyszło na miasto. Gdy w południe wrócił, zastał już tylko gruz, a najbliższych swych nieżywych. Jak ustalono, 5 osób zginęło wskutek uduszenia. W czasie akcji ratunkowej

wydobyto z pod gruzów żywą wiewiórkę, kota i psa, podczas gdy właścicielka ich poniosła śmierć.

Należy zaznaczyć, że KOMISARZOWI 7-GO KOMISARIATU SCHNEIDROWI ŚNIŁO SIĘ, ŻE WALAŁA SIĘ ŚCIANY BROWARU.

Prerażony komisarz obudził się i wleceć nie mógł zasnąć. Po 15 minutach w mieszkaniu komisarza zadzwonił telefon. Jak się okazało, dyżurny przodownik zawiadomił go o katastrofie.

Firma Haberbusch i Schiele wyraziła gotowość pokrycia wszelkich kosztów związanych z pogrzebem i ze stratami, jakie powsiały wskutek katastrofy. Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się na koszt miasta.

Przeprowadzone przez władze dochodzenie ustaliło, że

KATASTROFA POWSTAŁA PRAWDOPODOBNIE WSKUTEK NAPECZNIENIA IECZMIENIA, KTÓRY WYSTĄPIŁ BOCZNA ŚCIANE.

Zarząd browaru pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

### 5 dni robotnicy nie opuszczają murów fabrycznych przy ul. Matejki 9.

Łódź, 14 listopada. (it) Strejk włoski robotników w fabryce pończoch „Selam” przy ulicy Matejki 9 trwa w dalszym ciągu. Strejk ten powstał jak wiadomo na skutek niepunctualnego wypłacania robotnikom zarobków. I oto już 5 dni i 5 nocy nie opuszczają robotnicy murów fabrycznych. Cały dzień siedzą przy war-

szatach nic nie robiąc, na noc układają się tam do snu.

Pertraktacje z zarządem fabryki nie doprowadziły narazie do skutku. Zarząd chce uiścić należności w ratach. Robotnicy odmawiają i pragną swej należności w całość.

Dziś odbyć się ma powtórna konferencja u inspektora pracy.

### Kiedy rozstrzygnie się los Gorgonowej?

#### Gorgonową wraz z dzieckiem prawdopodobnie niebawem przywiozą do Krakowa. - Przygotowania do procesu

Kraków, 14 listopada. Z okazji zbliżającego się terminu rozprawy Gorgonowej i jej bliższego przewiezienia do Krakowa, wzrasta znowu zainteresowanie publiczne losami domniemanej zabójczyni ś. p. Lusi Zarembianki.

Również córka Gorgonowej stała się przedmiotem ciekawości ludzkiej.

Jak się dowiadujemy Gorgonowa — aczkolwiek czuje się obecnie dość dobrze — przebywa jeszcze ciągle w szpi-

talu więziennym we Lwowie. Dziecka jej nie odebrano i stało się ono przedmiotem gorącej miłości i jedynego zainteresowania matki.

Gorgonowa okazuje obecnie również o wiele większe zainteresowanie dla własnej sprawy. Jej poprzednia niemalże obojętność w tym względzie, ustąpiła miejsca niepokoju o dalsze losy.

Zaremba dzieckiem się nie interesuje.

Termin przewiezienia Gorgonowej do Krakowa zostanie ustalony w naj-

bliższych dniach.

Odnosne zapytanie odeszło w tym tygodniu ze sądu krakowskiego do lwowoskiego, na którego zlecenie zbada lekarz więzienny Gorgonową i orzeknie, czy można ją przewieźć do Krakowa przed nastaniem mrozów.

Jeśli badanie to da wynik dodatni, przybędzie ona do Krakowa jeszcze w ciągu b. m. Razem z nią przywiezione będzie dziecko.

Zaraz po przyjeździe zostanie Gorgonowa poddana badaniom lekarskim. W ciągu grudnia będzie też zbadany przez lekarzy sądowych Staś Zaremba.

Proces Gorgonowej odbędzie się w lutym przyszłego roku przed przysięgłymi. Skład trybunału jest dotychczas nieznaną, przypuszczalnie jednak przewodniczyć będzie sędzia sądu okręgowego Piłarski, oskarżać prokurator dr. Szypuła, a bronić adwokaci: Ettinger z Warszawy, dr. Axer ze Lwowa i dr. Woźniakowski z Krakowa.

Warszawa, 14 listopada.

Dziś w sądzie okręgowym odbędzie się obrzynie proces przeciwko bandzie, która przez dłuższy czas puszczała w obieg fałszywe znaczki pocztowe, na ławie oskarżonych zasiądzie 15 osób.

razie pomoc doraźną na miejscu, ale ich stan jest bardzo ciężki.

Przybyła policja usunęła wszystkich z zagrożonej części domu. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie. Dochodzenie policyjne trwa.

### Straszna katastrofa w Łodzi

#### Sufit zawalił się w domu przy ulicy Głównej Nr. 60

#### 5 osób zostało rannych

Łódź, 14 listopada. (ig) Dziś, o godz. 9.20 rano, mieszkańcy domu przy ul. Głównej 60, zaalarmowani zostali ogłuszającą detonacją w mieszkaniu, położonym na pierwszym piętrze tego domu z frontu. Łoskot nie ustawał przez kilkanaście minut. W ślad za tem, rozległy się przerażające krzyki.

Sąsiedzi pośpieszyli na pierwsze piętro. Z poza zamkniętych drzwi, dobywał się ciągle jakiś łoskot i krzyki. Gdy przez mocą otwarto drzwi, przybyłym ukazał się straszny widok.

SUFIT W MIESZKANTU BYŁ CAŁKOWICIE ZAWALONY. Na podłodze leżały kupy gruzu, z pod których wydobywały się jęki ludzi.

Chciano im pośpieszyć natychmiast

na ratunek, ale cofnięto się natychmiast, gdyż pułap walił się w dalszym ciągu. Dopiero po kilkunastu minutach poczęto odgrzebywać gruz.

WYDOBYTO Z POD NICH RANNYCH WŁAŚCICIELI MIESZKANIA, Wolskich, ich 3-letniego wnuczka Czesława Klimczaka oraz służącą. Ogółem zawalony pułap zasypał czterech ludzi.

Rannych wyniesiono czempredzej z mieszkania, gdyż groziło dalsze rieżenie pieczeństwo i wezwano do nich pogotowie ratunkowe.

Jak się okazało, sufit w mieszkaniu Wolskich dawno już groził zawaleniem. W związku z tem właściciel tego domu p. Kryształ zamówił na dzień

dzisiejszy murarzy, aby pułap naprawili. Zaznaczyć należy, że sufit w mieszkaniu tym jest pochyły i z jednej strony tak jest niski, że opierał się niemal na stojącej pod ścianą szafie.

Gdy przed przybyciem murarzy mieszkańcy chcieli wynieść wszystkie meble i zaczęli odsuwać szafę, rozległ się straszny huk i cały sufit runął na znajdujących się w mieszkaniu. Okazało się, że pułap był tak słaby, iż trzymał się tylko na szafie. Gdy tę podpórę usunięto — runął, grzebiąc pod sobą czterech ludzi.

Dziecko otrzymało bardzo poważne rany. Lekarz pogotowia przewiózł je natychmiast do szpitala kasy chorych. Pozostali mieszkańcy otrzymali na-

# Wszystko już kiedyś było...

## Prototyp samochodu znany był już w II w. po Chrystusie, a jeszcze przedtem skanalizowano pałac na Krecie Przypadek jest najczęściej twórcą wynalazków

(x) Już stary, mądry rabbi Ben Akiba powiedział, że niema na świecie nic nowego i że wszystko już kiedyś było. To kategoryczne twierdzenie w dzisiejszych czasach może się nam wydać absurdem. Jakto?... A wszystkie nasze nowe zdobycze techniczne, nasze nowe środki komunikacyjne i wiele innych zdobyczy nauki, które zadziwiają świat — miałyby to już kiedyś istnieć? Napozór wydaje się to nieprawdopodobne.

A jednak... Historia wynalazków ostatnich czasów dowodzi niezbicie, że genialne przebitki wynalazczości są dzisiaj bardzo rzadkie. Ludzkość z bogactwem się nowym wynalazkiem tylko dzięki przypadkowi. Uczony ulepszający wynalazek innego uczonego, wpada przypadkowo zupełnie na trop nowego wynalazku. Wszystkie najnowsze zdobycze techniki w czasach ostatnich powstały dzięki pędowi do ciągłego ulepszania istniejących już zdobyczy. W trakcie eksperymentowania wpada się na trop innego wynalazku i tak wokoło. Niema już dzisiaj ludzi, którzyby tak, jak to bywało ongiś usiedli do pracy z gotową już idea, nie opartą na żadnych wzorach. A, że Ben Akiba miał rację najlepiej dowodzą przykłady.

Druga połowa 19 wieku przeszła do historii pod znakiem epokowego wynalazku pojazdu, który poruszał się bez zaprzęgu. Wynalazek ten zrewolucjonizował świat. Dziś nie wyobrażamy sobie nawet tego jakby wyglądała ludzkość posługująca się wyłącznie zaprzęgiem końskim. Historia zna jednak taki tajemniczy pojazd, który poruszał się bez zaprzęgu. Pojazd ten stanowił własność cesarza rzymskiego w drugim wieku po Chrystusie, a poruszał się za pomocą całego, bardzo skomplikowanego mechanizmu kółek, którego jednak dokładnie nie zbadano. W starożytności Aleksandrii znany był również wehikuł poruszany parą, który przecież stanowił najstarszy pierwowzór naszej lokomotywy.

W najnowszych czasach poruszamy się swobodnie nie tylko na ziemi i w powietrzu. Wiek XX jest wiekiem wielkiego rozwoju lotnictwa. Świętym tryumfem panowania w przestworzach, nie pamiętając o tem, że w 13 wieku uczyony Robert Bacon skonstruował model maszyny latającej, której siła motoru zastąpiona była siłą fizyczną lotnika. Nieco później Leonardo da Vinci również wystąpił z sensacyjnym projektem zbudowania maszyny latającej. Wynalazek szyn żelaznych datuje się z roku 1793, które wynaleziono zostały przez angielskiego inżyniera nazwiskiem Utram. W rzeczywistości, zastosowanie szyn znane już było w zamierzchłej przeszłości. W średniowieczu budowano szyny żelazne w Alpach, celem łatwiejszego przesuwania małych wagoników.

W podręcznikach szkolnych podane jest, że odkrywca piorunochronu jest Franklin. Tymczasem za czasów panowania Ramzesa III t. j. w roku 1500 przed nar. Chr. istniały piorunochrony na wrotach bram tebańskich.

Popularne w czasach dzisiejszych automaty istniały już w najdawniejszych czasach i zainstalowane były w Aleksandrii. Budowa ich nie różniła się wiele od budowy dzisiejszych automatów. Automaty Aleksandryjskie służyły wyłącznie do wydzielania porcji wody. Na 10 lat przed Nar. Chr. pałace zbudowane na wyspie Krecie były tak idealnie skanalizowane, że niektóre miasta dziś mogłyby im tego pozazdrościć.

Nowoczesna astronomja datuje się od czasu epokowego odkrycia Kopernika. Tymczasem odkrycie to dokonane

było już o wiele wcześniej. Uczony grecki Aristarch wpadł na tę samą idee w 3-cim stuleciu przed N. Chr., a manuskrypty z jego dowodzeniami zachowały się do dzisiaj. Wynalazki Edisona nie mają natomiast żadnego przykładu w starożytności. Są one nawskroś oryginalne, oczywiście za wyjątkiem żarówki i gramofonu, które już wcześniej zostały wynalezione przez Anglika Grove i Francuza Crosse. Oba wynalazki przedstawione zostały Akademii francuskiej, ale nie zdołały wzbudzić jej zainteresowania. Tak samo i wiedza medyczna była przed wiekami już dobrze znana i stosowana. Świadczą o tem najdobitniej wykopaliska i stare groby. Krażenie krwi było znane już bardzo

dawno, a protezy stosowano już od czasów wojny punickiej.

Egipscy lekarze stosowali w cięższych wypadkach narkozę. Nawet o bakterjologii miano jakieś takie pojęcie.

Większość wynalazków jednak powstaje, jak to podaliśmy na początku, wyłącznie dzięki przypadkowi. Dzięki przypadkowi zostały odkryte promienie Roentgena i dzięki przypadkowi wykryto sacharynę. Niemiecki chemik Falberg, poczuł podczas swej pracy w laboratorium dotkliwy głód. Kazał więc sobie przynieść kromkę chleba z masłem, do której dorwał się nie umywszy poprzednio rąk. Ręce chemika pokryte były cienką warstewką kurzu, który okazał się niezwykle słodki.

## Skromność i prostota cechują angielską parę królewską

(m) Angielska para królewska powróciła już do Londynu do pałacu Buckingham ze swej letniej rezydencji. A w związku z tem dzienniki angielskie przynoszą interesujące opisy organizacji służby w pałacu królewskim.

Całym pałacem zarządza marszałek sir Keppel, pod kierownictwem którego pracuje 250 służących. Każdego ze służących zna sir Keppel bardzo dobrze i niezależnie od czynności, jaka każdy z nich spełnia, sam osobiście wydaje wszelkie dyspozycje i zarządzenia.

Sir Keppel musi interesować się wszystkim. Gdy przychodzi jubiler, kosztowności królewskich, sir Keppel który co pół roku dokonywa przeglądu już go nie opuszcza przez cały dzień. Równocześnie jednak ma czas zajrzeć do oranżerii, gdzie pod jego osobistym nadzorem układane są bukiety kwiatów, które przyozdobią stoły królewskie, zagląda do garażu, aby sprawdzić czy mechanicy dokładnie wyczyścili motory samochodów królewskich i t. d.

Kuchnia pałacowa znajduje się pod nadzorem lejb-kucharza, francuza Cedara. Jest to mistrz sztuki kulinarnej, ale w pałacu nie ma on okazji pokazania swych umiejętności, gdyż zarówno król jak i królowa są amatorami prostej, niewyszukanej kuchni. Cedar zarządza kuchnią królewską już 20 lat.

Bardzo często królowa Marja sama zajmuje się całym gospodarstwem. Zwiedza wszystkie pokoje, interesuje się wszystkimi szczegółami, wydaje dyspozycje i polecenia, tak, jak to się dzieje w najbardziej mieszczańskich rodzinach.

Dzienniki porównują ten skromny tryb życia króla angielskiego z przepychem, jaki panował na dworze francu-

skim za czasów Ludwika XIV. W pałacu królewskim pracowało nie 250 lecz 4000 służących. W kuchni pracowało nie 10 kucharzy lecz 500.

Mała trzyletnia córeczka Ludwika miała swój własny sztab służących. Usługiwały jej 3 bony, 8 pokojówek i 11 służących. A królowa Marja angielska zadawała się tylko dwiema pokojówkami, podczas gdy król Jerzy ma tylko jednego lokaja osobistego.

## 75 lat czekała na kochanka ludząc się do ostatniej chwili, że go zobaczy

(m) W Paryżu dowiedziano się ostatnio o niezmiernie wzruszającej historii. Przed kilku dniami zmarła tam 90-letnia staruszka, która przez 75 lat każdego dnia bez wyjątku, udawała się na dworzec centralny, oczekując przyjazdu człowieka, którego niegdys kochała.

Jest to sprawa dawno minionych dni. W roku 1857 miss Anna Taylor odznaczała się niezwykłą urodą. Zakochał się w niej wówczas jakiś młodzieniec i oświadczył się o jej rękę. Ale obyczaj „moralności” nakazywały wówczas, by kobieta przed upływem rocznego okresu znajomości, nie tylko nie wychodziła za mąż, ale nawet nie dawała odpowiedzi, mogącej wyjaśnić jej prawdziwe uczucie. Młodzieniec jednak przyjął poważnie jej odmowę. Tego samego dnia wyjechał.

Po upływie roku Anna Taylor napisała do niego płomienny list. Pisała w

## Egipskie ciemności w Londynie

### Uratowani pacjenci na stole chirurgicznym

(m) W tych dniach mieszkańcy Londynu przypomnieli sobie znów lata wojny, gdy miasto, celem osłony przed nieprzyjacielskimi samolotami, pogrążyło się zupełnie w ciemnościach. Zepsuły się maszyny w elektrowni i całe miasto znalazło się na pół godziny w zupełnym mroku.

W Londynie zapanowało zrozumiałe poruszenie. Sprzedawcy świec robili doskonałe interesy. Dwaj pacjenci, którzy znajdowali się w danej chwili na stołach operacyjnych w szpitalu, uniknęli pewnej śmierci tylko dzięki temu, że szpital posiadał własną małą stację elektryczną.

Ulice oświetlone były tylko przy pomocy świec przejeżdżających samochodów. Urząd policji wydał nakaz zamknięcia wszystkich sklepów, by umożliwić metom społecznym skorzystanie z tak dobrej dla nich okazji do grabieży.

Jeden ze sklepikarzy opowiada przytem o bardzo interesującym, tragicomicznym wypadku. W czasie tych ciemności zjawił się w jego sklepie jakiś pan w okularach i poprosił o funt tomatów. Sprzedawca prosił go, by zaczekał, aż się zapali światło.

— A coż się stało ze światłem? — zapytał kupujący.

— Jakto? Pan nie widzi, że cały Londyn tonie w ciemności?

— Ach tak. Ale ja nie widzę. Jestem inwalidą wojennym. Jestem ślepy. Drożę z mego mieszkania do sklepu znam już na pamięć.



nim, że go kocha, że wówczas nie mogła inaczej postąpić i że może on ją odzyskać w Paryżu, pod tym a tym adresem.

Niewiadomo, czy list jej nie zastał młodzieńca w tem miejscu, czy też inna jakaś przyczyna stanęła mu na przeszkodzie, dość, że odpowiedź nie nastąpiła. Ale Anna Taylor nie chciała o nim innym myśleć. I codziennie udawała się na dworzec, ludząc się, że ukochał ją jej przyjeździe.

W ten sposób płynęły tygodnie, miesiące i lata. Młoda panna zestarzała się, stała się dojrzałą kobietą, później zgarbioną staruszką, ale ciągle jeszcze wierzyła, że ten, który ją tak bardzo kochał i którego ona kochała, przyjeździe do niej.

Minęło 75 lat. Staruszka znajdowała się już na łożu śmierci, ale wciąż jeszcze ludziła się. I zmarła z imieniem ukochanego na ustach.

## Niezwykły skandal w Hollywood

### Czy reżyser ma prawo nakazać artystce, aby rozebrała się przed obiektywem?

(m) W tych dniach w Hollywood miał miejsce niezwykle skandal, który niewątpliwie pociągnie jeszcze za sobą dalsze następstwa. Sąd koleżeński związku artystów filmowych ma zdecydować, czy reżyser może żądać od aktorki filmowej, by ta zdjęła z siebie część garderoby przed obiektywem filmowym i czy odmowa z jej strony może być uważana za naruszenie kontraktu.

Nie jest to bynajmniej sprawa błaha. Nie chodzi o kaprys reżysera czy artystki, ale o to, że artyści filmowi w Hollywood niejednokrotnie już występował przeciwko reżyserom wytwórni, twierdząc, że ci ostatni wymagają od nich więcej aniżeli przewiduje kontrakt, zawarty z wytwórnią i wymagają często tego, co jest, ich zdaniem, zupełnie zbyt

W omawianym wypadku skandal miał miejsce z gwiazdą filmową Rita La Roy, która wespół z Klarą Bow nakręca obecnie nowy film. Odbijały się zdjęcia w sztucznej pustyni, w odległości kilku mil od Hollywood. Na miejscu znajdowali się reżyser, jego pomocnicy i 40 poganaczy mułów, którzy mieli odegrać rolę statystów. Zdjęcia nie szły dobrze i reżyser nagle oświadczył, że dzieje się to z tego powodu, iż Rita La Roy nosi biustonosz, który odbiera jej swobodę ruchów.

— Jeśli pani tego nie uczyni natychmiast, odbiorę pani rolę w tym obrazie! — zawołał rozścieczony reżyser.

Rita La Roy odwróciła się, wsadła do swego samochodu i spokojnie odjechała do Hollywood.

Reżyser wykonał swą groźbę, a nawet posunął się jeszcze dalej — spowodował, że wytwórnia wymówiła kontrakt artystce. Wobec powyższego Rita La Roy zwróciła się do sądu koleżeńskiego artystów filmowych. Jaka będzie decyzja sądu, dowiemy się niedługo.

Stwierdzić wszakże należy, że Rita La Roy nie ma potrzeby martwić się z powodu utraty kontraktu. Mieszka przecież w Ameryce. Następnego dnia po incydencie, fotografie jej ukazały się we wszystkich dziennikach, a po upływie 24 godzin zaczęła ona otrzymywać dziesiątki listów z propozycjami matrymonjalnymi oraz z propozycjami kontraktów od innych wytwórni, które chcą wykorzystać nagłą popularność artystki.

## Niećie pomoc najbiedniejszym

# Jak się Łódź bawi?

Każdy łodzianin chodzi przeciętnie 9 razy rocznie do kina, a tylko raz do teatru

## Zanik frekwencji w nocnych lokalach rozrywkowych

Łódź, 14 listopada.

(c) Łodzianie mimo kryzysu bawią się. Uczęszczają do kin, teatrów, na imprezy sportowe itp., mniej co prawda niż za „dawnych dobrych czasów”, ale że się bawią to fakt.

W pierwszym półroczu r. b. publiczność łódzka odwiedziła kinoteatry 2986210 razy, a teatry w tymże okresie czasu — 315.654 razy. Z cyfr tych wynika, że każdy łodzianin lub też łodzianka chodzi przeciętnie w ciągu roku 9 razy do kina i raz do teatru.

Jak na dość pokaźną liczbę mieszkańców Łodzi cyfry te nie są wystarczające, ale trzeba wziąć pod uwagę, że zjawisko to t. j. niska frekwencja w lokalach rozrywkowych, można zaobserwować we wszystkich innych miastach Polski.

Największym powodzeniem w naszym mieście cieszą się filmy awanturnicze i egzotyczne. Wtedy publiczność rekrutuje się z młodzieży szkolnej, nato miast na dramaty i romanse przeważnie chodzą łodzianki. Nie mają powodzenia u łódzkiej publiczności stare filmy udźwiękowane i nowe dźwiękowe angielskiej wersji.

Najwięcej i najchętniej bawią się łodzianie w karnawale i podczas zimowych miesięcy. Np. w styczniu r. b. kinoteatry sprzedały ogółem 669.910 biletów wejścia podczas, gdy w maju r. b. zaledwie 381.029.

Latem licznie odwiedzane były lokale rozrywkowe na powietrzu: do dużych, zamkniętych kin i teatrów mało kto chodził.

Wielkim powodzeniem cieszą się w Łodzi imprezy sportowe jak: walki fra-

cuskie, mecze bokserkie, piłkarskie, oraz występy artystyczne znanych „gwiazdorów” stołecznych. Na imprezy te wszystkie bilety bywały rozchwytywane.

Łodzianie mało uczęszczają na rewie. Nie było jeszcze w Łodzi teatru rewjowego, któryby się w mieście naszym „zadomowił” na dłużej. Publiczność jest wybredna nie potrafi się zadowolić byle jakim przedstawieniem a

srowadzenie lepszych sił przeważnie nie kalkuluje się.

Charakterystycznym symptomem obecnych czasów jest zupełny zanik frekwencji w nocnych lokalach (ak).

Dnia 19. XI o godz. 16.40, wybitny badacz literatury polskiej, prof. Konrad Górski, wygłosi przed mikrofonem warszawskim odczyt o Stefanie Żeromskim, w siódmą rocznicę zgonu wielkiego twórcy „Popiołów”.

## Krwawa bójka

między współwłaścicielami domu

Łódź, 14 listopada.

(it) Dom przy ul. Goplańskiej 8 był wczoraj terenem niezwyklej bójki, powstałej na tle podziału dochodów z majątku. Nieruchomość ta należy do wdowy Marii Jalkiewicz, jednakże nie w całości. Ma ona współnika, który nie jednokrotnie próbował zatrzymać sobie większe sumy z podziału komornego, aniżeli ma to się w rzeczywistości należeć, twierdząc, że w tym a nie w innym stosunku winien być dokonany podział dochodów.

Na tem tle pomiędzy współnikami dochodziło bardzo często do poważnych kłótni. Ostatnio kłótnie te przybierały coraz ostrzejszy charakter. Czasami nawet dochodziło do bójki. Ale szczęśliwie wszystkie awantury tłumione były w zarodku.

Wczoraj pomiędzy nimi znów wybuchła kłótnia. Jakie padły zdania i obelgi — tego narazie nikt nie wie. Atmosfera musiała być jednak ciężka, gdy z mieszkania rozległy się tragiczne krzyki i wołania o pomoc.

Nadbiegli lokatorzy ujrzeli Jalkiewiczową, leżącą na ziemi i broczącą obficie krwią oraz stojącego nad nią jej współnika z nożem w ręku.

Obezwałdniono go natychmiast oraz wezwano pogotowie ratunkowe i policję. Lekarz pogotowia stwierdził u Jalkiewiczowej 3 rany ciężkie ramienia. Nałożył jej opatrunek. Przybyła policja spisała protokół i zaarrestowała napastnika.

## Pomoc dla bezrobotnych

Żonaci otrzymają deputaty, zaś kawalerowie gorącą strawę

Łódź, 14 listopada.

(it) Jak się dowiadujemy, począwszy od jutra, naczelny komitet pomocy bezrobotnym za pośrednictwem grodzkiego komitetu w Łodzi, rozpoczyna akcję niesienia pomocy pozbawionym pracy robotnikom i pracownikom umysłowym.

Pomoc niesiona będzie w naturze i to w ten sposób, że bezrobotni kawalero-

## Kabel telefoniczny

zarzucono w polskie morze

Pierwszy polski kabel telefoniczny zarzucono w polskie morze! Stało się to w związku z rozbudową tutejszej automat. centrali telef. w celu powiększenia jej zasięgu. Kabel ten, długości 500 mtr. będzie łączyć nadbrzeże pilotowe z Oksywiem.

W dalszej rozbudowie kabli morskich, przewidywane są połączenia Polski z zagranicą, a mianowicie: Jastrzębiej Góry z wyspą Bornholm (Danja).

## Bójki niedzielne

Łódź, 14 listopada.

(ig) Niema bodaj dnia poświęconego, by kroknili pogotowia nie wykazały kilku bójek, z mniej lub więcej tragicznym epilogiem. Wczoraj wystrzeliła bójka na ul. Wesołej 10. Przechodzącego tamteży murarza Edwarda Kozaka, zaczeplił jakiś nieznaną awanturkiewicz. Od słowa do słowa i bójka gotowa.

W konkluzji lekarz pogotowia stwierdził u Kozaka dwie rany tłuczone głowy, zadane tępe m narzędziem.

Drużba bójka miała miejsce w mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiej 30. W czasie kłótni sąsiedzkiej, lokatorka tego domu Ewa Nerling otrzymała rany tłuczone głowy. Lekarz pogotowia kasowego udzielił jej pomocy na miejscu.

## Czy moratorium dla długów wojennych?

Nowy Jork, 14 listopada.

Hoover zaprosił Roosevelta do odbycia z nim narady w sprawie długów wojennych.

# Spowiedź

provokatora łódzkiego Szemeryńskiego

IX.

Byłem szczęśliwy z tego rozwązania sprawy, ciesząc się, że przez kilka dni będę razem z Anną. Już w tym umyśle rodziły się najfantastyczniejsze marzenia. Chciałem wyznać, że jej przebaczam wielki grzech, jaki wobec mnie popełniła, gdyż kocham ją nad życie i żadna ofiara nie jest zbyt wielka dla niej. Tymczasem Anna wzięła mnie pod ramię i zaprowadziła na ulicę. Przed bramą oczekiwała mnie dorożka z żandarmem. Pod jego konwojem, dla stworzenia pozorów, że jestem aresztowany, zajeżdżaliśmy na ul. Widzewską Nr. 86, gdzie mieszkała Anna. Po kilku minutach nadeszła Rabska i żandarm opuścił mieszkanie. Uroczą gospodynię zajęła się przygotowaniem obładu. Podniecony, krążyłem po pokoju, nie mogąc doczekać się chwili, gdy będę mógł wyznać Annie wielką miłość, jaką żywię dla niej. Po chwili Anna weszła do pokoju.

— Dlaczego nosi pani strój siostry miłośniczki?

— By nie widać było obandażowanej ręki, do czego w niemalej mierze pan się przyczynił.

— Proszę mi wybaczyć, — powiedziałem, — opuszczając ze wstydu oczy.

— Zresztą, nie byłabym panu tego wzięła za złe. Przedzej czy później i tak padnie od kuli, a byłoby mi już o wiele miłej umrzeć z pańskiej ręki. Niech mi pan nie przerywa — powiedziała gniewnie, widząc mój protestujący gest. — Nie urodziłam się taką jaką jestem dzisiaj — wstępną prowokatorką! Jestem przecież młoda i ładna i los mógł być dla mnie łaskawy. Pan jest pierwszym człowiekiem, z którym od trzech lat w ten sposób rozmawiam. Od czasu, gdy wpadłam w łapy żandarmów, brzydziej się i gardzę sobą, nie mam już siły do dalszej walki i muszę raz tę sprawę zakończyć: tak albo ślask.

Czuje, że pan jest tym człowiekiem,

który uratuje mnie, aczkolwiek ciężko wobec pana zgrzeszyłam. Brniemy teraz oboje. I może też obojgu będzie łatwiej się uratować. Niech mi pan nie przerywa! Chcę tak długo mówić, póki serce mi z bólu nie pęknie. „Orzeł” bezustannie mi się oświadcza, ciągle go przepędzam, teraz pan gotów jest wyznać mi swoją miłość, lecz także pana przepędzę, przepędzę wszystkich. Chcę być wolna! Moja nieboszczka mała była dumna ze mnie, miałam być jej pociechą i podporą na starość, kładła we mnie duże nadzieje i byłaby też doczekała się pociechy, gdyby nie ten wyrzutek!..

Widząc, że drzę cały ze zdenerwowania i ze strachu, krzyczała niemal w furji.

— Musi mnie pan wysłuchać, za długo już czekałam na taką chwilę, by móc się wywnętrzyć!..

— Nie pan jeden stał się moją ofiarą! — krzyczała w dalszym ciągu, ofiar takich było już bez liku, niewyłącznie w Łodzi, ale w wielu miastach całej Polski!.. — Wszystkie te ofiary zbierają się, co noc przy moim łóżku i tańczą upiorny taniec, przysięgają mi miłość i uwielbienie, a jednocześnie kłują mnie zatrutym sztywetem!.

Słowa bez związku i treści sypały się teraz lawina z jej ust, oczy jej stały się błędne i wielkie, plana ukazała się w kącikach ust i uroczą twarz jej robiła się naprzemiennie purpurowa i trupio biała.

Przelałem się nie na żarty i chciałem wzywać pomocy. W mgnieniu oka zdrowa ręka swoją zerwała Anna bandaż z rany i wznosząc, oczekującą krwią rękę, krzyczała:

— Rana ta niech będzie moim piętnem hańby. Niech wszyscy wiedzą kim jestem i jak nisko upadłam. Ukoić cię łam gimnazjum, zaczęłam studiować i wszystko poszło do diabła, wszystko

przez tego wyrzukał!.

Chciałem dojść do drzwi, lecz Anna zasłoniła je swoim ciałem.

— Musisz mnie wysłuchać do końca, krzyczała w furji! To jeszcze nie wszystko. Byłam rozwiązła dziewczką, gorszą od najpodlejszej dziewczyny ulicznej!..

Nagle, szarpnąwszy silnie drzwiami, na progu ukazał się „Orzeł”.

— Co się to u was dzieje, Anno? Krzyki wasze słychać przecież na ulicy. I spostrzegłszy Annę i w jakim stanie ona się znajduje, złapał się oboma rękoma za głowę i zawołał:

— Co tu się stało? co zaszło między wami?

Anna na chwilę odzyskała przytomność, błędnym wzrokiem zaczęła rozglądać się dokoła i nagle w nowym ataku furji zaczęła wyrwać sobie włosy z głowy.

— Precz stąd, idź stąd w tej chwili, krzyczała w stronę „Orła”, nie chce cię widzieć na oczy.

Głos jej stał się jednak z wyczerpania coraz słabszy, w końcu zaczęła się histerycznie śmiać, a po kilku minutach śmiech ten zamienił się w spazmatyczny płacz. „Orzeł” wybiegł z pokoju i po krótkim czasie wrócił on w towarzysztwie lekarza. Anna nie chciała dopuścić do siebie lekarza, w dalszym ciągu śmiała się i spazmowała. Krew, która obficie spływała z rany, wymazała ona sobie twarz, porwała na sobie bluzkę i bieliznę i w dalszym ciągu krzyczała niemal w niebogłosy.

— Ciężki atak furji, — zawyrokował doktor, trzeba będzie natychmiast ją umieścić w szpitalu. Stałem w kącie pokoju i drżałem na całym ciecie. „Orzeł” podszedł do mnie i głosem najbardziej uprzejmym powiedział:

— Uspokój się pan, dla mnie to rzecz całkiem zrozumiała. Lecz powiedzcie mi proszę, jak się to tak nagle „zaczęło”.

Opowiedziałem „Orłowi” przebieg zajścia, od chwili jej powrotu do domu, do chwili jego nadejścia. W trakcie opowiadania spostrzegłem, jak człowiek ten niemal w moich oczach zmienia się nie do poznania.

Opuszczył go tunet, znikł nagle towarzyszący mu stale cyniczny uśmiech

na twarzy, stał się on skupiony i delikatny. W dalszej naszej rozmowie, rozprawiał on na różne tematy, nie wspominając absolutnie „naszych spraw”.

W międzyczasie przy pomocy mojej i „Orła” lekarz umieścił chorą d łóżku, zrobił jej uspakajający zastrzyk, poczem zasnęła ona twardym snem. „Orzeł” postanowił wraz ze mną czuwać przy jej łóżku do rana, w którym to czasie doktor obiecał przyjąć powtórnie i zdecydować o losie Anny.

Także w ciągu długiej nocy, gdyśmy siedzieli razem, rozprawiając o wszystkim możliwym pod słońcem, „Orzeł” ani razu nie wspomniął „Ochrauy”. W ciągu nocy kilka razy oddał się on na krótki czas — tłumaczył się, że dzie do telefonu, załatwić różne sprawy niecierpiące zwłoki. Odniosłem wrażenie, że człowiek ten szykuje się do jakiejś dalekiej podróży i likwiduje swoje interesy.

Nazajutrz z samego rana przyszedł doktor. Chora była osłabiona, leżała z zamkniętymi oczyma i ciągle bredziła o swoim dzieciństwie i młodości. Po krótkiej konsultacji doktor oświadczył, że Anna zwarjowała i musi być bezwzględnie oddana do szpitala warjałów.

Formalności związane z umieszczeniem Rabskiej w szpitalu załatwił „Orzeł” w ciągu jednej godziny i po południu tego jeszcze dnia odwiedził Annę do „Kochanówka”. Zostałem sam jeden w mieszkaniu. Chodziłem z kąta w kąt, jak nieprzytomny, płakałem zawodzilem i całowałem suknie i rzeczy Anny.

W takim nastroju zastał mnie wieczorem „Orzeł”, gdy przyszedł do mnie z wiadomościami od Anny. Siedział u mnie dłuższy czas i omawialiśmy ostatnie wypadki. Wizyty „Orła” powtarzały się teraz codziennie. Przychodził on do mnie coraz bardziej zlamany, widać było, że człowiek ten w ostatnich czasach wiele cierpi. Aż któregoś wieczora wyznał mi on, że kocha Annę nad życie i że nie może teraz znaleźć sobie miejsca na świecie.

Po kilku dniach przyszedł „Orzeł” i oświadczył mi, że nazajutrz może już opuścić krzywkę i udać się do towarzyszy partynnych.

(Dalszy ciąg jutro.)



### Moje Minjatury

**Piąte przez dziesiąte**

Rekonwalescent w szpitalu spotyka służącego, który dźwiga wielki kosz z cuchnącem mięsamiem.

— Człowieku! — woła pacjent, — Cóż to ma być?..

— To?.. Prowiant?..

— Przecie to mięso jest zepsute!..

— Wiem... A co to pana obchodzi?... Czy to dla pana?..

— A dla kogo, u licha, jak nie dla mnie?..

— To mięso jest dla bezradnie chorych... \*

Kapuściński poszedł z kolegami na jednego. Z jednego zrobiło się dziesięć.

O trzeciej w nocy Kapuściński wraca do domu zawiązany. Żona wita go krzykiem:

— Znowu wracasz pijany?!.. Cobyś powiedział, gdybym ja tak wróciła o trzeciej w nocy do domu, co?!

A Kapuściński na to:

— Co... cobyś po... po... powiedział?.. A po... powiedziałbym tak: — połóż się żo... żoneczko do łóżeczka, bo teraz nie jest po... po... pora do gadania... \*

Kapuściński wraca do domu na obiad. Żona wita go uradowana:

— Pomyśl, Papciu, nasza Marychna już chodzi!..

Kapuściński rozpromienia twarz, uśmiecha się i woła:

— Nareszcie!.. Teraz, gdy zaczniesz wrzeszczeć w nocy, nie będę potrzebował już już dzwigać, by się uspokoiła!.. Niech sama teraz biegnie po pokój!.. \*

Janka jest sekretarką. Matka Janki powiada:

— Moja córka ma strasznie twarde serce... Nie może jej zrana dobrać!..

— Powinna pani kupić budzik!..

— Mam, ale g'ry rozlega się dzwonek, to Janka zrywa się, powiada „Pan dyrektor jest zajęty, bo ma konferencję“ i znowu zasypia... \*

Wczoraj podczas czytania gazety Kapuściński powiada nagle do żony:

— Patrz, tu piszą o tobie!..

— O mnie?!.. — dziwi się Kapuścińska, — Co takiego?.. — To niemożliwe!

— A jednak... Patrz... Piszą przecie wyraźnie, że na świecie jest za dużo kobiet!.. \*

### Karnecik teatralny

#### TEATR MIEJSKI.

Dziś raz jeszcze jeden ciepło przyjmowana przez publiczność „Panna mężatka“ z kapitalną Si Wysocką.

Jutro we wtorek po raz bezwzględnie ostatni rekordowa „Mademoiselle“.

#### WYSTĘPY MARIJ MODZELEWSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

W środę rozpoczyna swe występy światna artystka warszawska Maria Modzelewska w największym przeboju ostatnich czasów w komedji muzycznej „Jim i Jill“. Pierwsze, bawne i wesołe widowisko to urozmaicone zostanie śpiewami i tańcami w wykonaniu czołowych artystów Teatru Miejskiego i doangazowanych sił jak: Zofja Terne, balet Qui Pro Quo itd. Reż. J. Szyndlera.

#### TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i pojutrze budząca w dalszym ciągu niesłabnące zainteresowania wśród łódzkich melomanów, wyborna komedja P. Franka „Rembrandt na sprzedaż“ z niezrównanym Michałem Zniczem.

#### PREMIERA W TEATRZE „JAR“.

W dniu dzisiejszym wystawia teatr rewil „Jar“ nową przebojową rewję p.t.: „Kto Łódź dozdzi“. Całość składa się z 2-eh części 16 obrazach. Na czele programu występuje znakomity humorysta i najdowcipniejszy satyryk Bronisław Bronowski. Poza tem St. Wołiński, H. Polakówna, Z. Żukowska, A. Nikarski, J. Malicka, E. Nowowiejski, H. Wróblewski i inni. Ceny biletów najniższe od 75 gr.

### Dyżury opiek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące pteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86).

## Ci, którzy od nas odchodzą...

**50 000 osób rocznie opuszcza Polskę. — Przeważnie są to kobiety. — Najwięcej ludzi emigruje z Łodzi i z Wilna**

W drugim kwartale bieżącego roku wyemigrowało z Polski ogółem 6170 osób.

Rocznie około 50.000 osób opuszcza kraj nasz by pod obcym niebem szukać pracy i zarobku.

**Dokąd ci ludzie emigrują?..**

Oczywiście, że fala emigracji rozciąga się przedewszystkiem na Europę. Głównym zaś krajem europejskim, do którego zmierzają wielkie rzesze naszych robotników to

**Francia.**

Z krajów pozaeuropejskich celem emigracji naszej jest przeważnie

**Argentyna, Kanada i Brazylja.**

Jeśli chodzi o podział emigrantów według płci, to zaznaczyć wypada, że wśród naszej emigracji liczbą kobiet jest niemal trzykrotnie większa.

Główny kontyngent emigracji rekrutuje się z przedstawicieli sfer rolniczych.

Wyjeżdżają oni przeważnie na roboty sezonowe do Francji. Służba domowa, nie mogąc znaleźć pracy w kraju, również szuka szczęścia pod obcym niebem. W omawianym okresie wywędrowało z naszego kraju przeszło

**60 służących.**

Ciekawą jest rzeczą, że największej ilości emigrantów dołarcza Łódź i Wilno.

W drugim kwartale bieżącego roku z Łodzi wyemigrowało 1.673 osoby, z Wilna zaś — 1.122.

Z Warszawy — 304, ze Śląska 42 osoby, z Poznania — 114, z Lublina — 382, z Krakowa — 332 osoby.

Wszędzie przeważa ilość emigrujących kobiet.

## Hallo! Tu radio!..

### PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gl. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
- 11.58—12.05: Sygnil czasu z Warszawy. Helinał z wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
- 13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
- 13.25—15.40: Przerwa.
- 15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
- 15.55—16.00: Przegląd komunikacyjny.
- 16.00—16.15: Płyty gramofonowe.
- 16.15—16.30: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor L. Roquigny.
- 16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
- 16.40—17.00: „Jak długo mogą żyć zwierzęta“ — wygł. prof. Michał Sedlecki.
- 17.00—17.55: Muzyka lekka.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu „na dzień następnny“.
- 18.00—19.00: Koncert z Wilna.
- 19.00—19.20: Rozmaitości.
- 19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
- 19.30—19.45: „Na widnokręgu“.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—22.00: „Czarna Marzanna“ — operetka w 3-eh aktach Jana Straussa w reżyserji i radiofonizacji Michaliny Makowieckiej.

W przerwie: Wiadomości sportowe. Dodatek do Pras. Dz. Radiowego.

22.00—22.15: „Skrzynka pocztowa techniczna“ — korespondencje bieżące omów i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.

22.15—22.55: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

22.55—23.00: Urzed. Komun. Państw. nst. Meteorologicznego i komun. policyjny.

23.00—24.00: Muzyka taneczna

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. BERLIN. Akademia ku czci Gerharta Hauptmanna.

20.00. WROCŁAW. „Der Teufelsreiter“, operetka Kalmara. Tr. z Teatru Miejskiego.

20.00. MONACHJUM. „Jabuka“, operetka J. Straussa.

20.00. HAMBURG. Koncert symfoniczny pod dyr. Ryszarda Straussa.

20.30. PRAGA. Koncert symfoniczny.

20.30. MEDJOLAN. „Maria di Magdala“, op. Arriga Pedrollo.

## Komornik oskarżony o nadużycia

stanął przed sądem w Grudziądzu

Grudziądz, 14 listopada.

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu stanął jako oskarżony komornik sądowy Jan Pleńkowski oraz zatrudnieni u niego w charakterze biuralistów Konrad Muzolf i Jan Maruszewski.

Muzolf, który jest szwagrem Pleńkowskiego był już swego czasu karany za fałszowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O. na 8 mies. więzienia. Akt oskarżenia zarzucał wyżej wymienionym, że działając wspólnie przyswoili sobie przeszło 16 tysięcy złotych, które Pleńkowski zebrał je urzędowo jako komornik, przytem Muzolf i Maruszewski dla ukrycia tego sprzeniewierzenia sporządzili fałszywe re-

stry oraz księgi, nieznaczając pozatem dokumenty urzędowe komornicze. Przesłuchani świadkowie zeznawali wszyscy dla oskarżonych obciążająco.

Rozprawa trwała kilka dni, poczem sąd ogłosił wyrok, na mocy którego uznal winnym Pleńkowskiego oszustwa i skazał go na 6 miesięcy więzienia, umarzając jednocześnie karę na mocy amnestji.

Oskarżonego Muzolfa sąd skazał na 1 rok więzienia, darując mu połowę kary na mocy amnestji, zaś drugą połowę wliczając w areszt śledczy. Oskarżonego Maruszewskiego wreszcie sąd skazał na 20 miesięcy więzienia, zawieszając w poczet kary areszt śledczy.

## Sajemnicza śmierć dziecka

Niezwykłe zeznania dziewczyny ulicznej

Wilno, 14 listopada.

Do policji śledczej zgłosiła się niejaka Lulińska, prostytutka i opowiedziała co następuje:

W godzinach porannych spotkała dwóch żołnierzy, którzy zaprowadzili ją do Wołokumpji, gdzie odbyła się libacja suto zakrapiana wódka.

Po libacji, kompletnie pijana, przechadzała się nad brzegiem Wilji.

W pewnej chwili zauważyła jakąś nieznaną kobietę, która zbliżyła się do niej i poprosiła by pottrzymała na chwilę jakieś zawiniątko, w którym znajdowało się niemowlę.

Po daremnym oczekiwaniu powrotu nieznannej kobiety, Lulińska podniosła się z miejsca, lecz w tej samej chwili potknęła się, dziecko wypadło z jej rąk, wpadło ze znacznej wysokości do wody i utonęło.

Przeprowadzone dochodzenie policyj-

ne stwierdziło, że Lulińska była już dwukrotnie karana za złodziejstwo i przed trzema dopiero miesiącami opuściła mury więzienne, Lulińską zatrzymano.

Dalsze dochodzenie w toku.

## Straszliwy samosąd nad podpalaczem

Kilkunastu wieśniaków stanęło przed sądem

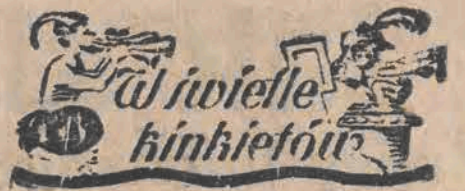
Kielce, 14 listopada.

Mieszkaniec wsi Leszczyny, powiatu kieleckiego, Szczepan Krupa, miał od pewnego czasu kolizje z niektórymi sąsiadami.

Aby dobitnie ich przekonać o swych uczuciach, Krupa postanowił podpalić gospodarstwa swych nieprzyjaciół.

W ten sposób w ciągu jednego dnia niepoczytalny wieśniak spalił dobytek Kopca, Gła, Bryki i Iwaniskiego.

Włościanie schwytyli go.



## Samobójstwo

artystki — szpiega.

(tu) Na półkach księgarskich ukazała się książeczka w języku francuskim o wielkich artystkach, które zakończyły życie samobójstwem.

Do rzędu tych nieszczęśliwych gwiazd sceny i ekranu należy między innymi Klotylda France.

Artystka ta cieszyła się ongiś wielkim powodzeniem. Nazwisko jej było sensacją

każdego afisza teatralnego. Gdy później przeszła na ekran, stała się jedną z najpopularniejszych aktorek filmowych. Otrzymywała tysiące listów od swych wielbicieli z różnych stron kraju.

A mimo to Klotylda France popełniła samobójstwo, ponieważ zdradził ją jeden mężczyzna.

Po jej śmierci roznośły się wieści po Paryżu, że Klotylda France

była szpiegiem

i padła z ręki innego szpiega.

Jest rzeczą możliwą, że Klotylda France, podobnie jak wiele innych artystek francuskich, wstąpiła w szeregi szpiegowskie... Może nawet miała z tego powodu wielu wrogów...

Ale jedno jest pewne. — Klotylda France odeszła z tego świata z własnej woli.

Dnia 31-go grudnia 1926 r. jeden z dziennikarzy parwskich zadzwonił do mieszkańca Klotyldy France.

— Jak pan zamierza powitać Nowy Rok?.. — zapytał dziennikarz.

Klotylda France odparła złamanym głosem:

— Nie wiem... Nie mam nikogo z bliskich mi osób...

Dnia 2 stycznia Klotylda France, której ostatnią pasją był taniec przybyła na dancjng do lokalu Na Polach Elizejskich. Miała wielkie powodzenie, panowie zapraszali ją do tańca. Nagle twarz jej zbladła... W drzwiach ukazała się postać jej ukochanego, który przybył na dancjng z inną kobietą...

Kotylda France przypomniała sobie wszystkie szczegóły z ostatnich ich przeżyć.

Nie miała już żadnej wątpliwości... Kochanek ją zdradził...

Klotylda pozostała jeszcze na dancjngu do rana. Tańczyła do upadłego...

Następnie wróciła do domu i napisała ostatni list do kochanka...

Rankiem znaleziono ją nieżywą w łóżku. Otruła się.

## Podpalał szkoły polskie

Wilno, 14 listopada.

W Łódziejach aresztowano niejakiego Piotra Andruszkiewiczusa, oskarżonego o usiłowanie podpalenia szkoły polskiej, im. Mickiewicza. Andruszkiewiczusa zatrzymano w trakcie obławiania naftą ściany szkoły.

Andruszkiewiczusz jest uczniem szkoły litewskiej.

## Wielkie nadużycia

Cieszyn, 14 listopada.

Na szybie Michał w Michałkowicach (Śląsk czech.), dokonano powa nego sprzeniewierzenia. Jak się okazało, nadużyć dokonał księgowy Prohaska, którzy przywłaszczył sobie 150.000 kor.

Obecnie Prohaska sam oddał się w ręce władz.

# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

73

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwyklego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porebskiej.

Porebska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwoić z tyłu okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ułotnił się wraz z Lehmanem innym. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Zegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na piętorku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

Lasecki zateknił do Leny i zawiadomił ją, że chce się z nią rozwiódć. Lena z bólem serca zrywa z nim na zawsze. Lasecki żegna ją rozgorączkowany.

Nadszedł dzień zaręczyn Leny z baronem Regenem. W pałacu panował uroczysty nastrój. Bal zaręczynowy zapowiadał się imponująco.

Policja zaarrestowała na ulicy pijanego Tomphsona, woźnego z poselstwa francuskiego, który brał udział w zamordowaniu attaché wojskowego Duvala.

Tomphson podczas przesłuchania wymienił nazwisko Leny.

Prokurator każe Zegocie i Grantowi sprawdzić Lenę do Urzędu Śledczego.

Lena prosi Zegotę i Granta, aby odłożyli arestowanie do godziny 6-cj nad ranem.

Wywiadowcy przybywają o oznaczonej porze i zabierają Lenę do urzędu śledczego.

W ostatniej chwili okazuje się, że Tomphson uciekł z aresztu, pozostawiając list, w którym zaprzecza wszelkiemu i odwołuje jakoby był Tomphsonem i jakoby Lena miała coś wspólnego z zabójstwem Duvala.

Lena wobec tego zostaje wypuszczona na wolność.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Lena nie czuje się szczęśliwą w życiu małżeńskim. Okazuje się, że baron jest chorobliwym piakiem.

Pewnego wieczoru Lena podpatrzyła jak baron udał się do pokoju Zuzi, pokojówki pałacowej.

Przy tej okazji wynika pierwsza groźna awantura między Leną a baronem, który bezpodstawnie zarzucał żonie, że utrzymuje romans z nocnym stróżem.

W tym czasie Lean otrzymuje pełen tęsknoty list od Stefana Laseckiego, który przebywa gdzieś daleko, na gluchej prowincji...

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garncarskiej. Zakochał się w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wy dostać ostatnie oszczędności i ludzi ją obietnicami małżeńskimi.

Pożegnali się na rogu ulicy. Sareński ucałował ją z gracją w rękę. Janka była szczęśliwa.

Czy mogła marzyć o większym szczęściu?... Będzie bogata... Przeprowadzi się z matką do eleganckiego mieszkania... Nie żał jej już tych 730

złotych... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

## Rozdział czterdziesty dziewiąty

### A jednak odpisała!..

Po drugim ataku barona życie w pałacu nie zmieniło się wcale. Baron zapomniał szybko o dawanych przyrzeczeniach w stanie nietrzeźwym. Gdy Lena starała mu się przypomnieć jego słowa, odpowiadał z oburzeniem:

— Ja?... Ja to mówiłem?... Ja zapewniłem cię, że „mimo wszystko kocham cię bardzo“... Nie mogę cię kochać, skoro mnie zdradzasz!..

— Ale, mój drogi, przecie uwierzyłeś mi już, że nie zdradziłam cię ani razu... Sam mi za to dziękowałeś... Mówiłeś nawet, że jesteś już spokojny... Prosiłeś o przebaczenie... Zapewniłeś że w gruncie rzeczy nie jesteś wcale taki zły... A ja ci wierzyłam... O, jak bardzo ci wierzę nawet dziś jeszcze...

Parsknął na to śmiechem i odparł:

— Bajasz, moja droga... Nic podobnego nie mogłem powiedzieć... Masz bujną fantazję... A zreszta, nic mnie to wszystko nie obchodzi!.. Zdania swego nie zmieniam... Uważam, że jesteś niegodna mej miłości... Poślubiłaś mnie tylko dlatego, że jestem bogaty... Dałem ci stanowisko w życiu, tytuł „baronowej“, a ty zamiast okazywania mi wdzięczności, zadajesz się z nocnym stróżem!

— Mówiłam ci już, że to nieprawda!

— Nie mam żadnej pewności, że jestem w błędzie!

— Moje słowa powinny ci wystarczyć!

— Nie mam do nich zaufania!.. Uprzedzono mnie, abym nie żenił się z kobietą „z ulicy“!..

Lena zacisnęła drobne piąstki...

— Coś powiedział?... — zapytała zduszonym głosem.

— Nie cofam mych słów... Czy nie wzięłam cię dosłownie z ulicy?..

— Z ulicy?... Mnie?!..

— Masz wzdornie słabą pamięć... — odparł z pewnym zadowoleniem, że wreszcie dociał jej jak tego pragnął. — Ja pamiętam doskonale... Zreszta, szofer jest świadkiem... Podnosił cię z ulicy...

— Bo to była wina ludzi takich, jak ty, dla których pieniądź jest największym bożyszczem na świecie!.. Oni musieli mnie do szukania ratunku w otchłani śmierci!.. Przez nich chciałam odebrać sobie życie!.. Sądziłam, że uczyniłeś to wtedy z dobrego serca, lecz przokonałam się, że kierowało tobą inne uczucie... Chciałeś uczynić z mnie zabawkę... Teraz, gdy ci się już znudziłam, szukasz zapomnienia w objęciach pokojówek!..

Cios był trafny. Baron zacisnął zęby i spojrzał ostro na żonę.

— Milcz... — syknął — radzę ci więcej o tem nie mówić, bo może być źle... bardzo źle... Uprzedzam, że to się może źle skończyć... Bardzo źle, powtarzam...

Przez chwilę przyglądał się jej uważnie, potem podszedł bliżej i dodał:

— Tak przyznaję... Zmudziłaś mi się... Mam już dość twych mdłych piészczot... Jesteś dla mnie prostacką dziewczyną... Nie powinienem był żenić się z tobą... Nie nadajesz się na „panią baronową“... Dla ciebie jest miejsce w jednopokojowym mieszkanku gdzieś na facjacie przy boku meza - fajtlapy, zarabiającego ciężką pracą 200 złotych miesięcznie... Wystarczy ci jedna słomiana sukieneczka i wytarte palto... Poco ci te stroje, skoro i

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

On ją napewno kocha... I wróciła do domu uśmiechnięta, szczęśliwa, rozradowana...

złoty... Sareński przyrzekł jej, że będzie miała większy procent... Zreszta, gdyby chciał ją oszukać, nie przyrzekałby, że kupi kolje z pereł...

# Najważniejsze depesze z nocy:

## FRANCUSKI PLAN KONSTRUKTYWNY dzisiaj będzie publicznie ogłoszony

Paryż, 13 listopada. Premier francuski, Herriot, zgromadził dziś rano w ministerstwie spraw zagranicznych delegację francuską na konferencję rozbrojeniową, celem ostatecznego odczytania planu konstruktywnego, którego treść zostanie jutro podana do publicznej wiadomości.

Według informacji dzienników, poprawki, jakim poddany został na wczorajszym posiedzeniu rady gabinetowej francuski plan konstruktywny, mają na celu przede wszystkim usunięcie wszelkich możliwych nieporozumień, mogących wyniknąć przy interpretacji.

Jutro przed południem zwołane zostanie posiedzenie gabinetu, w celu udzielenia ostatecznej aprobaty. Egzemplarz planu, którego tekst został wczoraj przyjęty, przesłano natychmiast przedstawicielowi francuskiemu w Genewie.

Paryż, 13 listopada. Komitet naczelny ligi francuskiej publikuje manifest, w którym zaznacza, że

landji, Danji, a nawet na własnym terytorium liczne zakłady materiałów wojennych amunicji i samolotów i może w ciągu 48 godzin przekształcić swe lotnictwo handlowe na wojenne.

Liga wyraża życzenie, aby stan liczebny sił zbrojnych Rzeszy został w możliwie najbliższym terminie podany do wiadomości Ligi Narodów i aby Francja nie redukowała swej armii.

torjum liczne zakłady materiałów wojennych amunicji i samolotów i może w ciągu 48 godzin przekształcić swe lotnictwo handlowe na wojenne.

Liga wyraża życzenie, aby stan liczebny sił zbrojnych Rzeszy został w możliwie najbliższym terminie podany do wiadomości Ligi Narodów i aby Francja nie redukowała swej armii.

### Zjazd polaków w Kanadzie

Windsor - Kanada, 13 listopada. Rozpoczęły się tu obrady drugiego zjazdu zrzeszeń polskich w Kanadzie. W zjeździe biorą udział przedstawiciele 41 organizacji polskich, wśród których znajdują się również delegaci organizacji polskich.

### Strzelanina przed konsulem polskim w Opolu

Katowice, 13 listopada. Z Opolu donoszą: Dziś około godziny 7-ej wieczorem przed konsulem generalnym Rzeczypospolitej w Opolu, którego gmach znajduje się w dzielnicy willowej na Wilhelmstahl, oddano kilka strzałów rewolwerowych.

Polciant, pełniący służbę przed gmachem, ujął dwóch sprawców i odstawił ich do aresztu. Atoli w kilka minut później ze strony ogrodu konsulatu padły dalsze dwa strzały. Zaalarmowany oddział policji wszczął poszukiwania, które nie dały pozytywnych rezultatów.

### Za co Hitler bierze pieniądze?

Brunświk, 13 listopada. (1) Jak wiadomo, przed wyborami na prezydenta Rzeszy, celem umożliwienia Hitlerowi wystawienia swej kandydatury został on zamianowany radcą rządu brunświckiego i w ten sposób uzyskał automatycznie obywatelstwo niemieckie.

Prasa socjalistyczna atakuje dziś w niezwykle ostry sposób rząd wskazując, że Hitler do tej pory nie urzędował ani minuty, pobiera jednak pensje w wysokości 1.000 marek miesięcznie. Sprawa ta ma być w najbliższym czasie przedmiotem interpelacji w parlamencie brunświckim.

Nie gardź własnym szczęściem!

Już za trzy dni

zdobędziesz fortunę!!!

Kup tylko los w popularnej kolekturze

**S. PASSIERMAN**

PIOTRKOWSKA 13, tel. 242-13.

Ciągnięcie 1-ej klasy już w czwartek.



NIE PREZERWATYWI! - lecz wyraźnie PREZERWATYWI „OLLA” winien Pan zadać, rzekomo tak samo dobre NAŁADOWNICTWA jak nałener tożniej odrzucać. Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA”

z tą marką



na każdej koperce

### PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1. tel. 205-38.

czynna od 9 rano do 9 wieczór. 11-1) przyjmuję

2-3) kobieta-lekarz

w niedziele i święta od 9-2 pp.

leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.

Porada 3 zł.

### Nieście pomoc na biedniejszym!



Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Tylko dla dorosłych! Poraz pierwszy w Łodzi! Film na który cała ŁÓDŹ czeka

## Dama z pieskiem

Nadprogram dodatek dźwiękowy. Passe-partout, bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

Dziś premiera! Wszyscy zobaczyć muszą - ażeby zapomnieć o troskach i kłopotach, arczabawne przygody dwóch łowców George Lidneya i Charlie Murraya w filmie p. t.

## PLAJTA FIRMY KOHN

(Kohn i Kally w Afryce)

Humor! Wet wall Smiech! Nadprogram Dodatek dźwiękowy Ceny miejsc niższe.



Na ogólne żądanie przedłuża się wyświetlanie filmu jeszcze na 2 dni!

- to dzieje białej dziewczyny, porwanej przez małpę Goryla...
- to walka z bandą ludzi bez jutra...
- to walka z dzikimi plemionami i najstraszliwszymi drapieżcami dżungli...
- to film przewyższający realizację, grozą i akcją - IARZANA

Ceny niższe!

## „WYSPA TAJEMNICZA”

Anons Anons

Następny program

### TOM MIX

„Stalowa Dłoń”

**DOKTOR REICHER**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
POLUDNIOWA 28, tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1.

**Doktor BERMAN**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Cegielniana 15 tel. 149-07  
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

**Dr. W. BALICKA**  
ul. Piotrkowska 200 róg Pustej Nr. tel. 194-83.  
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

**Dr. med. H. KRAUSKOPF**  
Akuszerka i choroby kobiece  
**powrócił**  
ZGIERSKA 15, tel. 113-47  
Przyjmuje od 4-7 wiecz.

**DOKTOR Ziomkowski**  
30-2  
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe  
**6-go Sierpnia 2**  
przyjmuje do 8.30, od 2-4 po poł. od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej.  
Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

**DOKTOR H. Wołkowyski**  
40 2  
Cegielniana № 4  
telefon 216-90.  
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych  
Przyjmuje od godz. 8-2, 5-9 w niedziele i święta od godziny 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. SOMMER**  
**POWRÓCIŁ**  
Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26.  
choroby skórne, weneryczne i kobiece.  
Od 9-1 i 5-9, Niedz. od 10-1.

**Dr. med. H. Lubicz**  
2-30  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Cegielniana № 7  
telefon 141-32  
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

**DR. MED. St. Praport**  
GINEKOLOG - UROLOG  
choroby kobiece i dróg moczowych  
przeprowadził się na ul. GDAŃSKĄ 93, tel. 208-95  
przyjmuje od 4-7 popoł.

**Dr. med. L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32. Tel. 213-18  
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór. w niedz. i święta od 9-12  
ZIOTO, BIŻUTERIA, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny  
Zakład jubilerski i Fijałko, Piotrkowska 7

**Dr. MED. M. Glazer**  
30-2  
Choroby skórne i weneryczne  
POWRÓCIŁ  
Zielona 6, tel. 185-49.  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.

**LEKARZ - DENTYSTA F. Horowicz-Kopciowska**  
wznosiła przywileja w lecznicy przy Górnym Rynku  
Piotrkowska 294  
tel. 122-89  
przyjmuje od 4-7 p. p.

**Dr. HELLER**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
przeprowadził się na ul. Traugotta 8  
Telefon 179-89  
przyjmuje do 10 rano i od 4 8 popoł. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

**DR. MED. L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32. Tel. 213-18  
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór. w niedz. i święta od 9-12  
ZIOTO, BIŻUTERIA, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny  
Zakład jubilerski i Fijałko, Piotrkowska 7

**Posiadacze gramofonów!**  
Tylko 5 dni!!!  
**PLYTY UŻYWANE**  
Kupuje lub zamienia na nowe.  
Narutowicza 6 m. 16 (parter)  
od godz. 3-8 w



# Niemcy-Polska 14:2

## Druzgocząca klęska Polaków w Dortmundzie

W niedzielę odbyło się w Dortmundzie międzypaństwowe spotkanie bokserów Polska — Niemcy. Zwyciężyli Niemcy w stosunku 14:2.

Przebieg poszczególnych walk:

W wadze muszej: Polus — Spannagel. W pierwszej rundzie przewagę miał lepszy technicznie Niemiec, w drugiej — agresywniejszy Spannagel posiada ciosy bardziej skuteczne, trzecia runda wyrównana przy technicznej wyższości Spannagla, który zwyciężył na punkty 2:0 dla Niemiec.

W wadze koguciej Foriański walczy z Zieglarskim. W pierwszej rundzie Niemiec zwycięża przez techniczny k. o. Punktacja 4:0 dla Niemiec.

W wadze piórkowej Sipiński spotkał się z Jakubowskim. Silniejszy fizycznie i lepszy technicznie Niemiec zwycięża na punkty po trzyrundowej walce. Punktacja 6:0 dla Niemiec.

W wadze lekkiej Arski walczy z Schnebesem. W pierwszej rundzie wyraźną przewagę ma Polak, który panuje nad sytuacją i uderza celniej i częściej. W następnej rundzie lepszy jest Schnebes. Arski pod silnymi ciosami Niemca parokrotnie idzie na deski i nie rezygnuje jednak z walki i trzyma się do końca, mimo wyczerpania. Wygrywa na punkty Schnebes. Punktacja dla Niemiec 8:0.

W wadze średniej Chmielewski walczy z Bernlohem. Lepszy technicznie Niemiec wypunktowuje Chmielewskiego. Była to najpiękniejsza walka dnia. — Punktacja 10:2 dla Niemiec.

W wadze półciężkiej walczy Tomaszewski — Berger. Po przewadze technicznej i taktycznej w rundzie pierwszej Niemiec zwycięża w drugiej przez techniczny k. o. polskiego boksera. Punktacja 12:2 dla Niemiec.

W wadze ciężkiej walczy Zieliński contra Kohlhaas. Pierwsza runda daje walkę wyrównaną. W drugiej i trzeciej Kohlhaas ma mezznaczną przewagę techniczną i zwycięża na punkty. Ostateczny wynik meczu 14:2 dla Niemiec.

Po zawodach prezes niemieckiego związku bokserów wręczył zwycięskiej drużynie złoty puchar ufundowany przez słynnego pięściarza niemieckiego Schmellinga.

Wieczorem odbył się boks dla zawodników obu reprezentacji.

## Makkabi — Widzew II 3:2 3:1

Mecz o tytuł mistrza klasy B.

Trzeci decydujący mecz o tytuł mistrza klasy „B” między Makkabi a Widzewem II przyniósł po zażartej walce zwycięstwo beniaminkowi klasy „A” — Makkabi w stosunku 3:2 (3:1). W pierwszej połowie atak Makkabi przeprowadza szereg ładnych ataków i zdobywa trzy bramki przez Synaderkę, Frenkla i Szajniaka, podczas gdy Widzew rewanżuje się tylko jedną. Druga połowa przynosi drugą bramkę dla ambitnie grającej drużyny robotniczej i ostateczny wynik brzm. 3:2, dla Makkabi. Mecz odbył się na boisku Turystów. Sędziował p. Andrzejak.

## Herbstreich i Król

najlepszymi strzelcami Ligi

Po wczorajszych rozgrywkach ligowych na czele tabeli „króla” strzelców ligowych figuruje obecnie nazwisko Herbstreicha, mającego na swym koncie 15 zdobytych bramek. Na drugie miejsce wysunął się obecnie Król (Ł.K.S.) — 14 bramek, dalej następują: Kryśkievicz i Szerfke II — 13 bramek, Małczyk — 4, Żurkowski i Artur — po 11 bramek, Zieliński, Szczepaniak, Kubiński — po 10 bramek i t. d.

## TUR (Pabjanice) — Sztern 4:0 (1:0)

W meczu międzygrupowym o wejście do klasy „B” między Turem z Pabjanic a Szternem z Łodzi, zwyciężyła drużyna pabjanicka w stosunku 4:0 (1:0). Mecz został rozegrany na boisku Turu łódzkiego.

## Zawody pięściarskie w Warszawie

W Warszawie odbyły się w dniu wczorajszym międzyklubowe zawody bokserkie, w których wzięli również udział bokserzy łódzcy Cyran i Pisarski, występujący obecnie w barwach Skody.

Cyran miał za przeciwnika Borensteina. Po żywym i ciekawym przebiegu walki zwyciężył na punkty aktywniejszy i b. żywiołowy Cyran.

W wadze półśredniej Pisarski miał groźnego przeciwnika — Wysockiego. Walka przyniosła wynik remisowy.

Pozatem Kazimierski (Polonia) pokonał wysoko na punkty Matuszewskiego i Anders zremisował z Pernakiem.

## Najbliższe mecze ligowe w kraju

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane w kraju następujące mecze ligowe: Polonia — 22 p. p. w Warszawie, Cracovia — Legia w Krakowie i Czarni — Warszawianka we Lwowie.

## Turniej gier sportowych w Pabjanicach

W Pabjanicach odbył się w dniu wczorajszym turniej gier sportowych, który przyniósł następujące wyniki: koszykówka męska: Gimn. im. Sniadeckiego — Szkoła Włókniarska (Łódź) 30:24. Sokół — P.S.G. 48:12, Orle — Strzelec 18:18. Koszykówka żeńska: Sokół — Gimn. im. Jadwigi 20:14.

## Klasa A w Warszawie

Rozegrany w sobotę mecz piłkarski między rezerwą Polonii, a mistrzem stoicy Gwiazda zakończył się zwycięstwem Polonii w stosunku 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobył Puchnier, dla Gwiazdy Zylbersztein.

# ŁKS-Garbarnia 6:1 (3:0)

## Wspaniały sukces zespołu łódzkiego

Spotkanie Garbarnia—ŁKS ściągnięto na boisko czerwonych przeszło 3 tysiące widzów, mimo zimna i niepewnej pogody.

Aczkolwiek liczone się ze zwycięstwem drużyny łódzkiej, która na własnym boisku uległa w sezonie bieżącym jedynie Legii warszawskiej, tem niemniej nie przypuszczano, że mistrz Polski opuści Łódź z tak sutą porcją bramek.

Na tak wspaniały sukces ŁKS w zupełności zasłużył. Drużyna łódzka, której uśmiecha się los zdobycia tytułu mistrza lub wicemistrza Ligi, grała bardzo ambitnie i z dużym poświęceniem, dając przez cały czas gry do uzyskania jaknajlepszego wyniku.

Doskonale dysponowana była zwłaszcza lewa strona ataku Sowiak, Król. Szczególnie Król miał najlepszy mecz w sezonie, zdobywając dla swych barw aż 5 bramek.

Pozatem cała drużyna zwycięscy grała bardzo dobrze a słabszym punktem był jedynie Fiedler na pozycji kierownika napadu.

Garbarnia zawiódła na całej linii. Drużyna ta tak słabo dotąd jeszcze w Łodzi nie grała.

Zawiodło w szczególności trio obronne, które nie potrafiło dać sobie rady z lotnym atakiem ŁKS-u. Nie lepiej również grała linja pomocy, w której najslabszym graczem był Selinger. Garbarnia po utracie dwóch bramek próbuje w bramce Gregorczyka zamiast Włodka, lecz i ten zawodnik nie był w stanie uchronić swej drużyny od porażki.

Nie lepiej spisał się również atak Garbarni, w którym brak Maurera dał się porządnie we znaki.

Zastępujący go Joksz był najslabszym z piątki napastników. Gra niemal przez cały czas prowadzona pod znakiem przewagi ŁKS-u, który atakując przeważnie lewą stroną stwarza ustawicznie groźne momenty pod bramką gości.

W 19-ej minucie pierwszą bramkę

uzyskuje z wyraźnego spalonego Herbstreicha, a dwie dalsze bramki do przerwy zdobył Król w 36 i 42 minucie.

Po zmianie stron przewaga ŁKS-u nie ustaje. Doskonale dysponowany Król zdobywa dalsze trzy bramki w 14-ej, 15-ej i 25-ej minucie.

Ostatnia bramka pada z winy Kon-

kiewiczza. Dopiero w 26-ej minucie udało się Riesnerowi po rzucie z rogu zdobyć wspaniałą bramkę strzeloną z voleya.

Po zawodach licznie zebrana publiczność znosi na rękach z boiska Króla, bohatera niedzielnych zawodów.

Sędziował p. Walczak z Warszawy.

## Pozostałe mecze ligowe w kraju

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w kraju następujące mecze ligowe:

**We Lwowie:** Pogoń—Ruch 2:1 (0:1). Mecz rozegrany w dniu wczorajszym między Pogonią a Ruchem, w obecności 3000 widzów, zakończył się nieznacznym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1 (0:1). Drużyna Śląska, która wystąpiła w składzie wzmocnionym, grała znacznie lepiej, niż ubiegłego tygodnia z Czarnymi, jedynie brakło jej wykończenia pod bramką. W pierwszej połowie gra toczy się eze zmienną przewagą i przez dłuższy czas nie przynosi wyniku. Dopiero w 43 min. Peterek zdobywa dla Ruchu niespodziewanie pierwszą bramkę. Po zmianie pół, miejscowi grają b. ofiarnie i mają znacznie więcej z gry aniżeli Ruch. W 15 minucie pada dla Pogoni wyrównująca bramka ze strzału Łagodnego, zaś na 2 min. przed końcem meczu Motylewski zdobywa zwycięskiego gola. Sędzia p. Gulicz.

**W Warszawie:** Polonia—Legia 1:0 (1:0). Rozegrany w dniu wczorajszym mecz ligowy na stadionie Legii: Polonia—Legia zakończył się wynikiem 1:0 (1:0) na korzyść Polonii. Legia miała „słaby dzień” i grała wyjątkowo słabo, w przeciwieństwie do Polonii, która ratując się przed spadkiem z ligi, wykazała rzadko spotykany u tej drużyny animusz. W pierwszej połowie gra otwarta. Legia gubi się w sytuacjach podbramkowych, podczas gdy akcje Polonii są groźniejsze i wreszcie w 44 min. Małik zdobywa dla swych barw jedyną bramkę dnia. W drugiej połowie przeważa nieznacznie Polonia, wynik jednak pozostaje niezmienny. Sędzia p. Arczyński. Widzów 3.000.

**W Krakowie:** Warszawianka — Wisła 2:1 (1:1). Mecz wczorajszy między Warszawianką a Wisłą, przyniósł dwa punkty drużynie stołecznej, która w polu ustępowała swemu przeciwnikowi, jednak atak jej był pod bramką Wisły

groźny i umiał wyzyskiwać niezbyt liczne dogodnie sytuacje. Już w 7 minucie Królewicz zdobył pierwszą bramkę. Wisła daży do rewanżu i w 15 minucie Artur strzela wyrównującego gola. W drugiej połowie Królewicz zdobywa w 15 min. drugą bramkę dla Warszawianki. Pozostały okres należy do Wisły, jednak atak jej na polu karnem przeciwnika gra beznadziejnie. Sędzia p. Krajczarek.

## Podgórze—Legia 0:0

Spotkanie o wejście do Ligi nie dało rezultatu

Mecz o wejście do ligi między finalistami Legia (Poznań) i Podgórze (Kraków) rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie, zakończył się niespodziewanie wynikiem bezbramkowym 0:0. Podgórze było drużyną szybszą, jednak poznaniacy grali b. ambitnie i wykazali duży ciąg na bramkę. Przebieg meczu niezwykle emocjonujący obfitował w liczne ciekawe momenty, jednak żadna ze stron nie potrafiła uzyskać zwycięskiego gola. Widzów 5000. Sędzia dr. Lustgarten. Wobec tego, że obie drużyny zdobyły w finale po 2 punkty trzecia decydująca rozgrywka odbędzie się na gruncie neutralnym, najprawdopodobniej w nadchodzącą niedzielę (20 bm.) w Warszawie.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Pogoń	22	28	34:24
2) Cracovia	21	27	53:30
3) Warta	22	27	55:37
4) ŁKS	21	26	49:28
5) Legia	20	21	33:22
6) Ruch	22	20	33:35
7) Wisła	21	20	35:42
8) Warszawianka	21	20	27:46
9) Garbarnia	21	18	38:41
10) 22 p. p.	20	16	32:44
11) Polonia	20	15	25:47
12) Czarni	21	14	23:41

## Tenis stołowy

Tel Chaj — Jutrznia 7:3  
Tel Chaj — Odcięcie 5:4  
Tel Chaj — Jutrznia 7:3  
Tel Chaj — Odrodzenie 6:4  
Tel Chaj zdobył mistrzostwo klasy C.

## Ostatnia minuta.

### Bezrobotna akrobatka

popisywała się na drucie na wysokości 300 metrów

Nowy Jork, 14 listopada.

Wczoraj Broadway miał niezwykle widowisko. Pomiedzy tarasem Hotelu Edisona a hotelu Palace Theatre na wysokości 300 metrów od ziemi przeciągnięty był drut, po którym posuwała się młoda dziewczyna.

Zebrany na ulicy tłum z zapartym oddechem obserwował niezwykle eksperyment, a wreszcie obawiając się, iż dziewczyna spadnie, wezwał pomocy policji. Dwaj policjanci weszli na taras jednego z hoteli i wezwali niewiastę do przerwania niebezpiecznej produkcji.

Odprowadzona do komisariatu policji młoda dziewczyna oświadczyła, iż jest bezrobotną akrobatką i chciała niebezpiecznym pokazem zwrócić na siebie uwagę publiczności, aby uzyskać w ten sposób pracę. (r).

### Znany włamywacz

zbiegł z więzienia berlińskiego

Berlin, 14 listopada.

(t) Znany oszust i włamywacz między narodowy Aleksander Arba, który ma na sumieniu kilkanaście włamań w rozmaitych stolicach Europy, zdołał zbiec z więzienia berlińskiego. Arba był niedawno skazany na półtora roku więzienia za włamanie. W związku z tem aresztowani zostali dwaj dozorczy więzienni, którzy mieli ułatwić włamywaczowi ucieczkę.

### Zderzenie samochodu z tramwajem

Młoda para ranna

Berlin, 14 listopada.

(t) W pobliżu placu Nollendorfa miał miejsce ubiegłej nocy straszny wypadek. Samochód prywatny, w którym znajdowała się młoda para szwajcarska zderzył się z tramwajem linii nr. 57. Młoda para, która znajdowała się w podróży poslubnej, odniosła bardzo ciężkie obrażenia, natomiast szofer został lekko ranny.

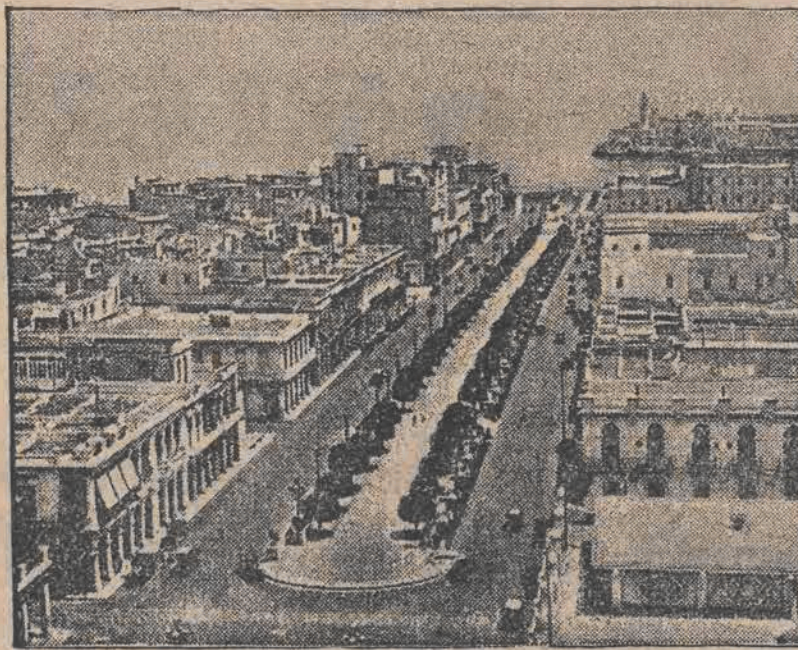


### Anglia - kraj tradycji



Wprowadzenie w urzędowanie nowego lorda-majora (nadburmistrza) Londynu odbywa się rok rocznie z zachowaniem średniowiecznego ceremoniału. Przez ulice miasta przeciąga pochód w tradycyjnych strojach.

### 1000 ofiar nawałnicy na Kubie



Wyspa Kuba w środkowej Ameryce nawiedzona została straszliwą nawałnicą, która spowodowała śmierć ponad 1000 ludzi. Na zdjęciu widzimy główną ulicę w Hawanie, stolicy Kuby.

### B. car Ferdynand chce powrócić do Bułgarii

Sofia, 14 listopada.

(t) Do Sofii przybył długoletni adiutant b. cara bułgarskiego Ferdynanda general Ganczew. Gen. Ganczew ma przeprowadzić z carem oraz rządem rokowania w sprawie udzielenia zezwo-

lenia na powrót b. carowi Ferdynandowi. Zdaje się jednak, że starania b. cara spełzną na niczem, albowiem szereg państw sprzeciwia się stanowczo jego powrotowi do Bułgarii.

### Człowiek, który obwieścił Pokój



W dniu 7 listopada 1918 pod La Chapelle rozległy się pierwsze dźwięki trąbki, obwieszczającej światu pokój. Grał wówczas sygnał na trąbce kapral francuski Sellier. Na zdjęciu widzimy Selliera, który gra na tej samej trąbce przed odsłoniętym świeżo pomnikiem, wystawionym ku uczczeniu pokoju.

### Imperator Mussolini



W związku z 10-tą rocznicą marszu faszystów na Rzym, poczta włoska wypuściła serię znaczków pocztowych z podobizną Mussoliniego, w przebraniu imperatora rzymskiego.

### Nieście pomoc najbiedniejszym

### Codzienna nowelka

## Zakochany szef

Irena już od sześciu miesięcy pracowała w biurze.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy wypłacano jej pensję bardzo punktualnie, lecz za następne już nie otrzymała.

A Irenie te pieniądze były bardzo potrzebne. Nie miała rodziców, mieszkała u obcych ludzi, którym przecież musiała za wszystko płacić.

W innym wypadku Irena z pewnością bardziej energicznie domagałaby się zaległej pensji, możeby nawet przestała pracować w biurze i wniosła do sądu skargę.

Nie mogła jednak tak postąpić, ponieważ kochała się w swym szefie. Czy on ją obdarzał wzajemnością? Irena nie umiała odpowiedzieć na to pytanie.

Do tej pory ani razu jej nie mówił o swych uczuciach, nigdy nie dał nawet do zrozumienia, że nie jest dla niego obojętna. Przeciwnie, był zawsze bardzo surowy, suchy i niewiele na nią zwracał uwagi.

Przedsiębiorstwo jego było niewielkie.

Irena wiedziała doskonale, że jej szef znajduje się w poważnych kłopotach finansowych, ponieważ sama prowadziła ksiązkę handlową.

Gdy wieczorem układała się do snu,

marzyła tylko o nim. Jej szef był przecież wybitnie przystojnym mężczyzną. Takich oczu, jakie on posiadał, nie widziała nigdy w życiu...

Biedna dziewczyna marzyła o tem, iż pewnego dnia ten suchy i zamknięty w sobie człowiek zwierzy się jej ze swej wielkiej miłości.

Nie chodziło jej bynajmniej o jego pieniądze. Przedsiębiorstwo zresztą chyliło się ku upadkowi i Irenie wcale nie zależało na tem, aby jej mąż był bogaty...

I wreszcie nadszedł ów dzień, kiedy się wszystko wyjaśniło.

Przyszła do pracy bardzo wczesnie. Siedząc przy maszynie, jak zwykle myślała o nim.

I wreszcie szef przyszedł. Był bardzo zdenerwowany. Prawą rękę miał obandażowaną.

— Czy pan jest ranny? — spytała go z niepokojem.

— Nic podobnego, skaleczyłem się — odparł. Nie mogę jednak sam pisać i dlatego będę pani musiał dyktować pewien prywatny list. Czy mogę liczyć na całkowitą dyskrecję?

— Ależ oczywiście — odparła, rumieniąc się.

Szef przez kilka minut przechadzał

się po pokoju, spoglądając od czasu do czasu na swą maszynistkę.

Irenę ogarnął niepokój. Intuicyjnie wyczuła, że nadchodzi decydujący moment. Przygotowała papier, wkręciła go do maszyny i czekała.

Tymczasem szef zatrzymał się na gnie przy niej, zmarszczył brwi i począł dyktować:

— Moja najdroższa, najukochańsza! Przerwał.

Widocznie zastanawiał się nad dalszą treścią listu.

Wreszcie począł mówić dalej głęokim, miękkim głosem, który tak działał na młodą maszynistkę.

— Kocham panią już oddawna, jednakże do tej pory nie miałem odwagi tego pani powiedzieć. Należy do rzędu tych mężczyzn, którzy nie umieją mówić o swych uczuciach, nawet gdy są one najważniejsze...

Irena poruszyła się niespokojnie. Zdobyła się wreszcie na śmiałość i spojrzała szefowi prosto w oczy.

— To są sprawy ściśle intymne, prawda? — rzekł do niej z uśmiechem. Właściwie o takich rzeczach należy przede wszystkim mówić, a nie pisać. Okoliczności tak się jednak złożyły, że muszę oświadczyć się w taki właśnie sposób i to w dniu dzisiejszym.

Irena nie odpowiedziała mu. Serce jej było bardzo mocno.

Już po chwili szef dyktował dalej:

— Czy wie pani, że kocham panią

już bardzo dawno. Inny na moim miejscu z pewnością dawno by już się pani oświadczył, bo przecież było tyle odpowiednich okazji. Nie czyniłem jednak tego, bo brakło mi śmiałości. Dzisiaj jednak postanowiłem zanurzyć do pani serduszką. Czy zgadza się pani zostać moją żoną?

Irena nie wiedziała już co się z nią dzieje. A więc szef kocha już ją oddawna, lecz nie śmiał tego powiedzieć. I dlatego w tak oryginalny sposób jej się oświadcza. Pragnęła rzucić mu się na szyję i powiedzieć tak.

Opanowała się jednak. Przecież za parę chwil wszystko musiało się wyjaśnić.

Tymczasem szef przerwał dyktando i rzekł:

— To wszystko. Będę się mógł sam podpisać, mimo skaleczenia.

— A adres? — spytała Irena drżącym głosem.

— Adresu pani nie powiem. Wiedziała by pani zbyt wiele. Tu chodzi o bardzo dobrą partię, jeżeli dojdzie do skutku, otrzyma pani nie tylko należność za ostatnie miesiące, ale nawet specjalną gratyfikację.

Irenie zakreśliło się w głowie. Gdyby w ostatniej chwili nie oparla się o stół, z pewnością unadłaby na podłogę.

— Co się pani stało? — zdziwił się szef.

— Nic, — odparła — Chwilowo zawrócił głowę. Teraz już minął i pewno nie powróci.

Tłum. D.